

### III. SPRAWOZDANIA I INFORMACJE

#### SOCJOLOGIA POLSKA WOBEC PROBLEMÓW SPOŁECZNYCH KRAJU REFLEKSJE PO VI OGÓLNOPOLSKIM ZJEŹDZIE SOCJOLOGICZNYM ŁÓDŹ 9-12 WRZEŚNIA 1981 R.

Nauki społeczne w Polsce lat siedemdziesiątych, a w tym i socjologia, choć ilościowo bardzo się rozwijały napotykały jednak wiele trudności. Nie zawsze potrafiły wywiązać się w pełni ze swej podstawowej roli, jaką jest obiektywne badanie życia społecznego i zasłużyć na społeczne zaufanie. Część polskich socjologów wciąż na nowo analizowała różne aspekty i subtelnosci oficjalnej teorii prowadząc na przykład ciągle powracające abstrakcyjne dyskusje o pojęciach bazy czy nadbudowy, bądź pełniła rolę mniej lub bardziej oficjalnych ideologów państwowych dopracowując się z czasem teorii tak zwanego „rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego”. Inni, opisując obiektywnie aktualną społeczną rzeczywistość, koncentrowali się na problemach stosunkowo najmniej konfliktowych, jak problemy rodziny czy kultury. Najbardziej charakterystyczną postawą był swoisty eskapizm poznawczy polegający na zanurzaniu się w badaniach cudzych koncepcji czy analizach z historii socjologii, a zwłaszcza na cyzelowaniu narzędzi metodologicznych i metod badań. Przedmiotem badań i analiz było wtedy nie społeczeństwo, ale sama socjologia. Stwierdzić jednak należy, że mimo wszystko środowisko socjologiczne jako całość potrafiło zachować niezależność i niejednokrotnie krytycznie analizować podstawowe problemy polskiego społeczeństwa, choć nie wszystkie rezultaty analiz mogły ukazać się drukiem. Znalazło to między innymi wyraz w działalności Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, bez wątpienia jednej z najbardziej niezależnych i demokratycznych organizacji lat siedemdziesiątych, w poprzednim, Krakowskim Zjeździe Socjologicznym z 1977 r., licznych odczytach w poszczególnych Oddziałach, a zwłaszcza seminariach organizowanych przez Zarząd Główny Towarzystwa w latach 1979/80.

PTS nie musiało się więc poddawać odnowie ani reformować swojej działalności. Paradoksalnie jednak okres posierpniowy stał się dla Towarzystwa źródłem trudności dość szczególnego rodzaju; oto z jednego z awangardowych ośrodków niezależnej myśli i krytyki zepchnięte zostało niejako do drugiej linii, wielu socjologów zaczęło działać w innych organizacjach społecznych (zwłaszcza w „Solidarności”), mających większy zasięg i możliwości niż towarzystwo naukowe.

Łódzki VI Zjazd Socjologiczny, odbywający się prawie dokładnie rok po wydarzeniach sierpniowych, miał, w nawiązaniu do najlepszych tradycji Towarzystwa i w odpowiedzi na aktualną sytuację, dać wyraz stanowisku polskich socjologów wobec podstawowych problemów społecznych kraju; omówić najistotniejsze przyczyny i aspekty kryzysu gospodarczego, społecznego i politycznego; zanalizować nowe zjawiska społeczne, działalność nowych organizacji i ruchów społecznych po to, aby po postawieniu diagnozy przedstawić zarys programu na przyszłość. Miał być zatem próbą integracji środowiska socjologicznego poprzez skoncentrowanie się na węzłowych zagadnieniach polskiej współczesności. Z drugiej strony jednak, każda z coraz liczniejszych subdyscyplin socjologii chciała na zjeździe zmanifestować

swoją obecność, przedstawić swoje osiągnięcia i poddać analizie ze swojego punktu widzenia różne aspekty stanu polskiego społeczeństwa.

Wybór formuły organizacyjnej zjazdu, będącej kompromisem między obiema tymi tendencjami, nie był ostatecznie najszcześniejszy. W czasie czterodniowych obrad odbyły się jedynie dwie — kilkugodzinne — sesje plenarne, na otwarcie i zamknięcie zjazdu, sesje na których w zasadzie nie było w ogóle czasu na dyskusję. Półtora dnia poświęcono na odbywające się równolegle po trzy półplenarne sympozja. Przez kolejne półtora dnia obradowały grupy robocze (ponad 20) oraz grupy ad hoc, odbywały się także posiedzenia stałych sekcji Towarzystwa. Obradowało razem około 40 zespołów na około 550 socjologów biorących udział w Zjeździe, Bardzo często zatem różne interesujące posiedzenia wyraźnie z sobą konkurowały, stwarzając potencjalnym uczestnikom dylematy wyboru; niektóre grupy z kolei, przegrywając konkurencję, obradowały w bardzo nielicznym składzie.

Na inauguracyjnej sesji plenarnej wygłoszono cztery referaty. Przewodniczący PTS, Stefan Nowak, omówił tkwiące w polskim systemie społecznym mechanizmy cyklicznego powracania kryzysów, przechodzenia kryzysu utajonego związanego między innymi z rosnącym przeświadczeniem o braku realizacji podstawowych wartości w otwarty konflikt. Starał się także zarysować możliwości wyjścia z obecnego kryzysu, podkreślając, że zgodnie ze znanym w teorii gier tak zwanym „dylematem więźnia” najgorszym rozwiązaniem jest gra, w której żadna strona wygrać nie może, natomiast obie strony tracą przez fakt braku zaufania do partnera. Stefan Nowak opowiedział się za strategią małych kroków pozytywnych i szukaniem dróg przejścia do „gry kooperatywnej przeciw naturze”. Władysław Markiewicz poruszył problem negatywnego stosunku społeczeństwa do państwa i jego zobowiązań zewnętrznych. Jolanta Kulpińska przedstawiła referat na temat wielkich strajków w Polsce roku 1980 na podstawie badań prowadzonej przez siebie Komisji ZG PTS. Z najwyższą reakcją spotkał się referat Jadwigi Staniszkis, w którym autorka analizowała przemiany społeczne w Polsce w ciągu roku posierpniowego, skupiając się zwłaszcza na ewolucji dwóch organizacji: „Solidarności” i partii oraz stosunkach pomiędzy nimi. Zarysowując model społeczeństwa lat siedemdziesiątych autorytarno-biurokratycznego, z „ułonnym pluralizmem” i „represyjną tolerancją” referentka pokazała następnie mechanizmy samoograniczającej się, zinstytucjonalizowanej rewolucji społecznej, której ucieleśnieniem stała się „Solidarność”. Przedstawiła fazy rozwoju tego ruchu, demokratyczną rewolucję kulturalną czy moralną; instytucjonalizację i budowanie statusu związku na przykład poprzez prestiżowe strajki do marca 1981 r.; pewien kryzys tożsamości po wydarzeniach bydgoskich; znalezienie nowych form działania poprzez budowę samorządnego społeczeństwa od sfery gospodarki poczynając. Jadwiga Staniszkis omawiała także postępowanie działaczy „Solidarności” i partii szukając recept na pojawiające się tu nieprawidłowości, sposobów utrzymania pełnej demokracji i kontaktów z masami członkowskimi.

Na pozostałych posiedzeniach wygłoszono około stokilkadziesiąt referatów. Wśród sympozjów największym powodzeniem cieszyły się zespoły zajmujące się najbardziej aktualnymi obecnie problemami: „Centralnie kierowany system polityczny a społeczeństwo samorządne” (organizatorzy: J. Lutyński, J. Drązkiewicz, J. Turowski, S. Widerszpil); „Model zarządzania gospodarką: centralizacja i samorządność” (organizatorzy W. Morawski, K. Doktor, A. Rychard, J. Staniszkis); „Cele społecznego rozwoju a polityka społeczna” (organizatorzy J. Malanowski, A. Tymowski, M. Sokołowska). Wśród grup roboczych natomiast najwięcej zainteresowały: „Implikacje ogólnych teorii społeczeństwa dla teorii współczesnego społeczeństwa polskiego” (organizatorzy J. Szatka, M. Ziółkowski); „Fenomen katolicyzmu polskiego” (organizator F. Adamski) oraz grupa ad hoc „Socjologiczna interpretacja wydarzeń lipcowo-sierpniowych na Wybrzeżu” (organizator M. Latoszek),

Mniejszym natomiast niż zwykle zainteresowaniem cieszyły się zespoły zajmujące się zjawiskami stosunkowo mniej podatnymi na zmiany, bądź też odgrywającymi w polskim przełomie rolę zmiennych zależnych; uwaga ta dotyczy między innymi problematyki socjologii wychowania, kultury, wsi czy turystyki. Ten rozkład zainteresowań, wbrew wielkości grup i subdyscyplin, przywrócił częściowo Zjazdowi jego integracyjną wobec środowiska funkcję.

Olbrzymia większość referatów odnosiła się bezpośrednio do aktualnej sytuacji w Polsce; bądź to poszukując w opisie poprzedniego stanu społeczeństwa źródeł kryzysu, bądź to analizując mechanizmy odnowy społeczeństwa, bądź wreszcie wskazując możliwości rozwiązań bardzo konkretnych problemów społecznych. W przeciwieństwie do poprzedniego okresu niewiele było analiz opierających się na teorii marksistowskiej, często podejmowano wprost dyskusję z ujęciami marksistowskimi, widać było raczej wysiłek poszukiwania nowych ujęć teoretycznych, ale choćby i odpowiednich terminów, mogących zdać sprawę z przyczyn i osobliwości polskich przemian.

Ogólnie poziom merytoryczny Zjazdu nie był jednak najwyższy; brak było zarówno rozbudowanych badań empirycznych ostatnich wydarzeń, jak i zwłaszcza bardziej pogłębionych konstrukcji wyjaśniających; królowało przede wszystkim wyjaśnianie ad hoc z elementami popularyzatorstwa. Wydarzenia ostatniego roku w Polsce staną się dopiero obiektem dokładniejszej wieloaspektowej analizy; na razie dominowało chwytnie społeczne życie na gorąco, pisanie swoistego socjologicznego komentarza do bieżących rewolucyjnych wydarzeń. Widać natomiast było pełne zaangażowanie środowiska socjologicznego w te wydarzenia, zaangażowanie rozsądne, bez fascynacji czy zbędnych emocji. Obok roli uczestnika ruchów społecznych przejawiała się tu jednocześnie rola obiektywnego obserwatora znającego nieusuwalne prawidłowości zachowań zbiorowych; umiającego zachować dystans, racjonalnie wyważającego za i przeciw, często sceptycznego i widzącego inne możliwości. Stąd też występujące w postulowaniu konkretnych rozwiązań nawoływanie do ostrożnych kroków i kompromisów, wykorzystywania wszelkich już istniejących możliwości prawnych i systemowych. Niektóre z wystąpień były jakby instruktażem dla działaczy i członków „Solidarności”.

Aktualne wydarzenia doprowadziły do wyraźnego „upolitycznienia” wszystkich prawie sfer życia w Polsce; fakt ten odbijał się także w referatach dotyczących różnych dziedzin socjologii. Problematyka władzy, decyzji przez nią podejmowanych, motywacji tych decyzji, społecznego zaufania do władzy, ideałów i wartości polityczno-społecznych, kultury politycznej społeczeństwa, politycznej interpretacji przeróżnych zjawisk i symboli występowała w dyskusji w wielu różnych zespołach. Jak słusznie wskazywano, we współczesnej Polsce nie tylko gospodarka, jej podstawowe mechanizmy z postawami wobec pracy włącznie jest uwarunkowana czynnikami społeczno-politycznymi, ale także uczestnictwo w kulturze z czytaniem poezji i festiwalami piosenek miało od Sierpnia wyraźne podteksty ideologiczno-polityczne; również i fenomen polskich odczuć narodowych czy religijnych, silnie wiąże się z tą sferą. Podobnie, także nowo tworzone kategorie teoretyczne odnosiły się przede wszystkim do sfery polityczno-ideologicznej (wspomniany już „autorytarny biurokracizm”, „ułomny pluralizm”, „represyjna tolerancja”, a także np. „podzielona suwerenność” czy też różne typy legitymizacji władzy).

Jedną z podstawowych zalet obrad zjazdowych, widocznych zwłaszcza na tle poprzedniego okresu był — powtórzmy — fakt, że przeważająca ich część dotyczyła polskiej rzeczywistości. Natomiast grupy zajmujące się samą socjologią, zarówno w warstwie ściśle metodologicznej, jak i instytucjonalnej (np. problemy funkcjonowania PTS) były stosunkowo mniej licznie obsadzone. Problem roli socjologii i socjologów w obecnej rzeczywistości wystąpił natomiast w pełni na bardzo interesującej panelowej dyskusji plenarnej, którą zagajali: M. Pohoski, S. No-

wak, A. Sułek, A. Kłoskowska i K. Lutyńska. Społeczna rola socjologa polegać powinna na diagnozie sytuacji, dostarczaniu ekspertyz i przesłanek decyzji poprzez pokazywanie społecznych konsekwencji alternatywnych wyborów. Socjolog powinien być także popularyzatorem wiedzy o społecznych prawidłowościach, powinien — jak to określił P. Sztompka — pomóc społeczeństwu zrozumieć (samio) siebie. Role te wypełnia się łatwiej — co pokazał także przebieg Zjazdu — będąc aktywnym współuczestnikiem ruchów społecznych i nawiązywanych struktur. Prawidłowe pełnienie tych ról wymaga jednak dobrej teorii, a przede wszystkim — dobrych badań empirycznych. Do 1980 r. w socjologii polskiej badano głównie indywidualne postawy i opinie, były one bowiem — jak stwierdził S. Nowak — często bardziej autentyczne niż rzeczywiste zachowania. Od Sierpnia podstawowym problemem staje się badanie samych zachowań i to zachowań zbiorowych, nie dających się uchwycić w siatce zinstytucjonalizowanych, rutynowych ról społecznych. Wymaga to poważnego rozszerzenia zakresu stosowanych metod badawczych; stosowanie obok nieśmiertelnego sondażu ankietowego z pytaniami zamkniętymi także badań jakościowych, wykorzystywania obserwacji uczestniczącej oraz materiałów zastanych, odwoływania się do danych historycznych. Znacznego podwyższenia wymaga też poziom analizy zebranych danych surowych. Wtedy dopiero socjologiczne impresje i interpretacje współczesnych polskich zjawisk, choćby i najciekawsze i najbardziej inspirujące, zamienić się będą mogły w udokumentowane i pełnowartościowe — także w wymiarze prognostycznym — twierdzenia naukowe.

Dodać trzeba na zakończenie, że udział poznańskiego środowiska socjologicznego w zjeździe łódzkim — podobnie jak to było cztery lata temu w Krakowie — był bardzo ograniczony. Dotyczy to zarówno organizatorów poszczególnych grup i referatów, jak i uczestników, czy to dyskutantów, czy choćby słuchaczy. Udział ten zupełnie nie odpowiadał randze Poznania w polskiej socjologii. A szkoda.

*Marek Ziółkowski*

SPRAWOZDANIE Z OGÓLNOPOLSKIEGO ZJAZDU KATEDR  
POSTĘPOWANIA CYWILNEGO  
WISŁA 14 - 17 PAŹDZIERNIKA 1981 R.

Katedra Postępowania Cywilnego i Arbitrażowego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach zorganizowała w Wiśle w dniach 14-17 października 1981 r. Ogólnopolski Zjazd Pracowników Katedr Postępowania Cywilnego. Był to pierwszy Zjazd po kilkunastoletniej przerwie, w międzyczasie bowiem odbywały się jedynie spotkania samych kierowników katedr. Zjazd w Wiśle zgromadził znaczną część pracowników nauki prawa zajmujących się problematyką postępowania cywilnego. Wśród uczestników Zjazdu obecni byli też przedstawiciele Sądu Najwyższego i Głównej Komisji Arbitrażowej.

Pierwszy referat — na temat stosunku postępowania cywilnego do prawa materialnego — wygłosił prof. dr nabil. Kazimierz Korzan. Wyraził on zaniepokojenie z powodu deprecjacji postępowania cywilnego jako gałęzi prawa oraz jako gwarancji ochrony praworządności. Obniżenie rangi postępowania cywilnego nastąpiło — zdaniem prof. K. Korzana — z powodu wielości źródeł prawa cywilnego procesowego (6 głównych aktów prawnych) oraz z powodu różnorodności organów państwowych i społecznych rozstrzygających sprawy cywilne (sądy powszechne, sądy pracy, PAG, komisje rozjemcze i odwoławcze, sądy polubowne). Referent stanowczo przeciwstawił się podnoszonym raz po raz głosom, aby postępowania cywilnego

uczyć dopiero na aplikacji oraz skrytykował fakt przyznania na uniwersyteckie zajęcia z postępowania cywilnego zbyt małej liczby godzin. Wymiar tych godzin jest taki sam, jak w przypadku postępowania karnego czy innych dyscyplin prawnych, aczkolwiek ustawa cywilna procesowa jest znacznie obszerniejsza od innych. Znaczenie kodeksu postępowania cywilnego podnoszone jest jeszcze przez fakt, iż reguluje on nie tylko sposób rozstrzygania spraw cywilnych przed sądami powszechnymi, ale jest także stosowany posiłkowo w postępowaniu przed NSA, przed sądami pracy, przed komisjami do spraw pracy, przed Państwowym Arbitrażem Gospodarczym i wreszcie przed sądami karnymi w zakresie postępowania adhezyjnego. Funkcja postępowania cywilnego jest zdeterminowana rolą, jaką pełni w życiu społecznym prawo materialne.

Odnosnie do proponowanych zmian w postępowaniu w sprawach o roszczenia pracownicze prof. K. Korzan wypowiedział się za całkowitą likwidacją komisji d/s pracy łącznie z zakładowymi komisjami rozjemczymi jako organami pojednawczymi. Uzasadził to niebezpieczeństwem wymuszania przez zakład pracy na pracowniku zawarcia ugody, a także możliwością zawarcia takiej ugody przed sądem. W dyskusji nad tym referatem prof. M. Tyczka zauważył, iż powinien zostać zrealizowany postulat, że wszystkie sprawy ze swej istoty cywilne muszą być rozstrzygane w postępowaniu cywilnym przed sądami powszechnymi.

Prof. M. Sawczuk zgłosił projekt likwidacji egzekucji administracyjnej niektórych roszczeń cywilnoprawnych przypadających Skarbowi Państwa lub państwowym jednostkom organizacyjnym oraz przekazania ich dochodzenia do postępowania nakazowego i upominawczego. Doc. A. Miączyński oświadczył, że omawiany w referacie problem należy widzieć w trzech płaszczyznach. Płaszczyzna pierwsza dotyczy zakresu i integracji postępowania cywilnego i wyraża się tendencją do likwidacji postępowań przed organami pozasądowymi i sądami szczególnymi. Związana jest z nią płaszczyzna druga — legislacyjna, dotycząca niezbędnych zmian ustawodawczych w postępowaniu cywilnym i organizacji wymiaru sprawiedliwości (np. likwidacja PAG) oraz płaszczyzna trzecia — dydaktyczna. Doc. F. Zedier zauważył, że jedną z przyczyn krytyki uprawianej w stosunku do nauki postępowania cywilnego jest wadliwa struktura terytorialna sądów powszechnych (duże, oddalone od społeczeństwa sądy rejonowe oraz słabe kadrowo i zbyt liczne sądy wojewódzkie). Za ten stan rzeczy obwinia się niesłusznie doktrynę procesu cywilnego. W celu podniesienia swojego prestiżu musi się też ona w większym niż dotąd stopniu zajmować aktualnymi problemami społecznymi.

Kolejny referat pt. „Niezawistość sędziowska a granice pomocy stronie” przedstawił prof. dr habil. Mieczysław Sawczuk, który stwierdził, że niezależność sędziego od warunków zewnętrznych powoduje faktyczną jego niezawistość. Oświadczył, że sędziowie powinni korzystać z art. 5 k.p.c. nader wstrzemięźliwie i ograniczać się z reguły do zwrócenia uwagi stronie na potrzebę ustanowienia adwokata. Dla ochrony niezawisłości sędziowskiej doktryna powinna — zdaniem referenta — skonstruować nowe pojęcie „strony słabszej”, której sąd obowiązany będzie udzielić pomocy, a także dowartościować w procesie cywilnym zasadę *vigilantibus iura scripta sunt*. Pomoc udzielana stronie przez sędziego musi mieć charakter formalny i nie może wnikać w prawo materialne (wyjątek — art. 460 § 1 k.p.c.).

Zabierając głos w dyskusji prof. M. Tyczka nie zgodził się z tezą prof. M. Sawczuka, że nie ma obecnie „stron słabszych” w dotychczasowym znaczeniu. Analfabetyzm nie jest zjawiskiem odosobnionym, a kultura prawna w społeczeństwie jest nadal niska. Doc. A. Miączyński z kolei stwierdził, że problem został w referacie nadawliwie postawiony, gdyż sądowna pomoc stronie nie wiąże się z zagadnieniem niezawisłości sędziowskiej, lecz z zasadą równości stron. Według prof. K. Korzana, w niezawisłość sędziowską godzi przede wszystkim kadencyjność sędziów Sądu Najwyższego, którą trzeba jak najszybciej zlikwidować, a ponadto szkodzi jej bar-

dzo art, 45 u.s.p. stwarzający możliwość udzielania wytyków sędziowskich. Prof. Z. Resich zajął stanowisko krytyczne w stosunku do referatu. Stwierdził, że są wśród osób fizycznych również osoby nieporadne. Należy udzielać im pomoc w formie instruktażu formalnego. Faktyczną pomoc dla tych osób stanowić będzie natomiast dopuszczenie przez sąd dowodów z urzędu, o czym wspominają zresztą aktualne nadal wytyczne SN z dnia 27 czerwca 1953 r. O niezawisłości sędziowskiej decyduje z kolei wiele innych czynników, takich jak sposób powoływania sędziów, organizacja i uprawnienia samorządu sędziowskiego, wybór, a nie powołanie — prezesa sądu, itd.

Następny referat pt. „Model organu rozstrzygającego spory z zakresu uspołecznionej działalności gospodarczej” wygłosił prof. dr habil. Mieczysław Tyczka. Na wstępie skrytykował dekret z 1950 r, o przedsiębiorstwach państwowych za to, że dopuścił do ograniczenia samodzielności przedsiębiorstw różnego rodzaju aktami normatywnymi, także wykonawczymi, oraz że stworzył możliwość ograniczania samodzielności dyrektora poleceniami indywidualnymi. W obecnym stanie prawnym można ingerować władczo w sprawy przedsiębiorstw tylko w przypadkach określonych w ustawie. Na tle nowej ustawy o przedsiębiorstwach państwowych z dnia 25 września 1981 r. powstać może wiele sporów — dawniej nie występujących — pomiędzy administracją a organami przedsiębiorstwa oraz pomiędzy dyrektorem a samorządem załogi. Mienie przedsiębiorstwa pozostaje nadal mieniem ogólnonarodowym; przedsiębiorstwo nie jest jego właścicielem. Rodzi się problem, czy spory, które mogą powstać wewnątrz przedsiębiorstwa lub w związku z działalnością przedsiębiorstwa, są sprawami cywilnymi oraz czy postępowanie mające na celu ich rozstrzygnięcie jest postępowaniem cywilnym. Na obydwie pytania referent odpowiedział pozytywnie.

Wspomniane wyżej spory są sporami pomiędzy właścicielem mienia (państwem) a organami przedsiębiorstwa (dyrektor, rada pracownicza) lub. pomiędzy samymi organami i dotyczą zarządu mieniem przedsiębiorstwa, a zatem ze swojej istoty są to sprawy cywilne. Mieszczą się one również w pojęciu sprawy cywilnej z art. 1 k.p.c. Podobnie także spory wewnątrz spółek prawa handlowego — jako sprawy cywilne — rozstrzygane są przed sądem. Spory powstałe wewnątrz przedsiębiorstw powinny być rozpoznawane w trybie procesowym (poza rejestracją przedsiębiorstw i ich upadłością), ponieważ brak jest szczególnego przepisu przekazującego te sprawy do trybu nieprocesowego. O trybie procesowym przesądza też fakt sporności tych spraw oraz fakt występowania w nich dwóch spierających się stron.

W świetle dotychczasowych rozważań — stwierdził referent — należy ocenić dalsze funkcjonowanie Państwowego Arbitrażu Gospodarczego. Nie byłoby celowe rozstrzyganie spraw przedsiębiorstw państwowych dwutorowo (sprawy majątkowe — arbitraż, sprawy niemajątkowe i organizacyjne — sądy). Jeżeli PAG miałby pozostać, to bezwzględnie należy go wyposażyć w niezawisłość i odciąć od wpływów centralnych i średnich organów zarządzania. Upodobniłoby to jednak PAG do sądów. Słuszny zatem okazuje się postulat, aby PAG został zlikwidowany, a sprawy dotąd przez niego rozpoznawane zostały przekazane sądom powszechnym. W tym celu należałoby utworzyć wydziały gospodarcze przy sądach rejonowych i wojewódzkich, które w pierwszym etapie można by obsadzić dotychczasowymi arbitrami PAG. W ten sposób w Polsce zostałyby zastosowane rozwiązanie węgierskie, w praktyce zdające dobrze egzamin.

W dyskusji głos zabrał prof. J. Jodłowski, który zgodził się z referentem, iż w ustawach o przedsiębiorstwach państwowych i o samorządzie załogi mowa jest o sądach powszechnych, które rozstrzygają wymienione tam sprawy w trybie procesowym. W związku z tym przyjąć trzeba, że są to sprawy cywilne, dla których należy powołać w k.p.c. postępowanie odrębne (w sprawach gospodarczych). Prof. J. Jodłowski zauważył, że obie ustawy modyfikują pojęcie zdolności sądowej, bo-

wiem według przepisów k.p.c. nie posiada zdolności sądowej rada pracownicza, ani organ założycielska, ani też dyrektor jako organ przedsiębiorstwa. Zdolność sądowa tych podmiotów będzie jednak ograniczona. Zdaniem dyskutanta, nie ma większego znaczenia czy sądy gospodarcze będą odrębnym organem państwowym, czy też wydziałami sądów powszechnych, ważne jest tylko by pozostawały one pod nadzorem judykacyjnym Sądu Najwyższego.

Ostatni referat pt. „Ochrona stosunków administracyjnoprawnych w działalności Naczelnego Sądu Administracyjnego” wygłosił prof. dr nabil. Zbigniew Resich, który oznajmił, iż jest przeciwny odrębnemu sądownictwu administracyjnemu, gdyż sprawy ze skarg na decyzje administracyjne rozstrzygać mogą sądy powszechne. Błędem jest także niewprowadzenie do k.p.a. klauzuli generalnej, którą stosuje na przykład usta wo dawstwo administracyjne Rumunii, Bułgarii i Jugosławii. Badając charakter prawny postępowania przed NSA uwzględnić trzeba kilka jego istotnych cech. Prokurator w tym postępowaniu jest w lepszej sytuacji aniżeli strona, gdyż skargę wnieść może w ciągu 6 miesięcy od ogłoszenia decyzji administracyjnej, a poza tym nie musi wyczerpać toku instancji w postępowaniu administracyjnym. NSA nie jest związany granicami skargi, w postępowaniu tym występują zatem elementy działania *ex officio*. Nie można dokonać w postępowaniu przed NSA podmiotowego przekształcenia powództwa. W postępowaniu tym występują niektóre zasady naczelne typowe dla postępowania administracyjnego (zasada pogłębiania zaufania do organów państwa, zasada pomocy stronie), które spotykamy w procesie cywilnym w znacznie mniejszym nasileniu. Wreszcie art. 1 k.p.a. zawiera sformułowanie, że k.p.a. normuje także postępowanie w sprawach zaskarżania decyzji administracyjnych do NSA. Wszystko to przesądza ostatecznie o tym, iż postępowanie przed NSA jest postępowaniem administracyjnym (odrębnym), a nie cywilnym.

Prof. J. Jodłowski zabierając głos w dyskusji poparł w zupełności wnioski referatu. Jego zdaniem, przed sądem oprócz postępowania cywilnego i karnego może też toczyć się postępowanie sędowo-administracyjne, jak na przykład we Francja, Co prawda k.p.a. (art. 211) odsyła do odpowiedniego stosowania przepisów k.p.c. o rewizji, lecz chodzi tu o stosowanie posiłkowe, subsydiarne, w kwestiach nie uregulowanych w k.p.a. Podobne odesłanie zawarte jest w k.p.k. wśród przepisów o postępowaniu adhezyjnym, a nikt nie twierdzi, że jest to postępowanie cywilne. Należy też zwrócić uwagę, stwierdził prof. J. Jodłowski, że przedmiotem postępowania przed NSA jest legalność decyzji administracyjnych, a nie żadne roszczenie cywilne, co dobitnie podkreśla administracyjnoprawny charakter tego postępowania.

W ostatnim dniu Zjazdu prof. W. Berutowicz omówił stan przygotowań do opracowania „Systemu postępowania cywilnego”. Będzie on liczył 6 tomów, a w jego napisaniu uczestniczyć będą naukowcy począwszy od stopnia doktora habilitowanego. Redaktorem technicznym całości został prof. W. Berutowicz. Tom I obejmie zagadnienia ogólne, a jego redaktorem jest prof. W. Berutowicz. Tom II obejmie postępowanie rozpoznawcze, a jego redaktorem został prof. Z. Resich. Tom III dotyczy zaskarżania orzeczeń sądowych, a obowiązki jego redaktora pełni prof. W. Siedlecki. Tom IV obejmie postępowanie zabezpieczające i egzekucyjne, a funkcji jego redaktora podjął się prof. W. Broniewicz. Tom V poświęcony będzie międzynarodowemu postępowaniu cywilnemu i zostanie przygotowany pod redakcją prof. J. Jodłowskiego. Tom VI i ostatni dotyczy postępowań cywilnych pozasądowych, a jego redaktorem został prof. S. Włodyka.

Na zakończenie Zjazdu jego uczestnicy podjęli uchwałę, w której ustosunkowali się do wszystkich istotnych w życiu społecznym zagadnień, poruszonych w przedstawionych referatach i w dyskusji.